

Apel niderlandzkiego rolnika

7 sierpnia 2022

Na ogół słyszymy roszczenia rolnicze na temat nierówności unijnych dopłat, niskich cen skupu, braku nawozów, niechęci skupu polskich plonów przy dumpingowych cenach dóbr importowanych. Patriotycznym argumentem rolników była przesłanka historycznego hasła „rolnicy żywią i bronią”. Mając w perspektywie głód, eufemistycznie określany przez światowe instytucje jako „zakłócenia łańcuchów dostaw i bezpieczeństwa żywności” wynikłe z ich polityki zakazu hodowli i produkcji żywności, pocieszająco świadomie zabrzmiał głos niderlandzkiego hodowcy bydła mlecznego. Uliczne protesty w Europie są formą niezgody na identycznie przewrotny plan rządzących jaki realizuje się w Polsce. Masowych protestów dokonywały we Francji „żółte kamizelki”, później wywołały je na całym kontynencie restrykcje pandemiczne, a najnowsze, choć pomijane w mediach propagandowych, to protesty rolnicze w Niemczech, Holandii i Polsce. Sytuację w rolnictwie podsumował Jeroen van Maanen. Jako przywódca strajku niderlandzkich rolników od dwóch i pół roku, złożył poniższe oświadczenie.

<https://www.youtube.com/watch?v=UuZCLAYqSEE>

„Rolnicy holenderscy prowadzą protest już od października 2019 r. kiedy to udali się masowo do Hagi. Wiatr wieje nam w oczy od 30 lat, bo bez przerwy omawia się problemy zanieczyszczeń środowiska. Sektor rolniczy obrany został na kozła ofiarnego jako rzekome źródło tych problemów. Po wielkim proteście doszła kwestia stężenia azotu i dwutlenku węgla. Ekolodzy ogłosili, że zanieczyszczenie wywołuje kwaśne deszcze zagrażające naturze, lasom, parkom. Gdyby przyznać tym ludziom rację to już dawno przyroda powinna zginąć. A tu, minęło 30 lat, przyroda świetnie sobie radzi i jest w doskonałym stanie. Dalsze zarzuty pod adresem rolnictwa dotyczyły nadmiaru produkcji i zagrożenia poziomem amoniaku rozszerzone na produkcję zakładów przemysłowych i ruch drogowy.

Najpierw zaczęło się ograniczanie produkcji azotu dla ratowania parków. Wszystkie partie sektorów hodowlanych trzody, bydła i drobiu zebrały się, opracowały obszerny plan rozwiązań, bo chcieliśmy pomóc rozwiązać problem. W tym czasie nasz rząd szykował inne plany. Najnowszy z nich jest wprost strasznie idiotyczny i nie do przyjęcia. Podzielili Holandię na różne regiony. Niektóre zostały zobowiązane do redukcji 12% szkodliwych emisji, inne 46%, 75%, a nawet 95%. Równolegle, w systemie prawa wprowadzono zakaz wdrażania jakichkolwiek innowacji w rolnictwie. Ktokolwiek wykazuje, że wprowadza rozwiązania redukujące zanieczyszczenie zderza się z zakazem stosowania tej techniki przed sądem. To jest cios w plecy. Cały problem emisji zanieczyszczeń jest jak szpicruta do uderzenia zwierzęcia. To pretekst i zasłona faktycznego celu. Lewicowe partie tak w Holandii, jak i na całym świecie dążą do unicestwienia hodowli wszelkich zwierząt. To będzie zresztą tylko faza przejściowa do produkcji żywności roślinnej, przejścia na wegetarianizm. Od znajomych w Irlandii wiem, że chcą ograniczyć do 50% produkcję zwierzęcą. Rolnicy wiedzą, że 2/3 planety nadaje się do uprawy traw-na łąki, na których można wypasać zwierzęta dostarczające mleko, mięso i inne produkty. Niderlandzcy rolnicy są oburzeni, bo wiedzą, że likwidacja hodowców skończy się obniżką wartości gospodarstw. Gniew narasta, bo rząd nie słucha nas. Mamy obawy, że ludzie będą opuszczać domy, gospodarstwa. 62% Holandii to tereny rolnicze. Dalszym planem rządu jest tanio wykupić grunty pod budowę domów. Holenderskie rodziny to przeważnie małżeństwa mające 1,8 – 1,9 dzieci, więc nie mają potrzeby zakupu mieszkań, czy domów. Te nowe domy są przeznaczone dla migrantów, których rokrocznie przybywa o kolejne 100 000.

Brak zainteresowania naszymi rozwiązaniami, polityka redukowania ilości stad hodowlanych wzmaga gniew. 50% redukcji oznaczałaby, że połowa z nas traci źródło utrzymania i gospodarstwo, stąd protestujemy. Nasze przesłanie do innych krajów Europy i na świecie – interesujcie się naszym problemem, bo tu chodzi o to czy będziemy mieli co jeść w

najbliższym czasie. Holandia z wiodącego państwa na świecie w branży hodowlanej z powodu ochrony środowiska ma zrezygnować z tego co przynosiło chlubę – jakość. Nie rezygnujemy dlatego walczymy na ulicach. Dowiedliśmy, że znajdujemy rozwiązania i nie damy sobie wmówić, że ważniejsze są redukcje zanieczyszczenia od naszej pracy. Walczymy o nasze gospodarstwa, prowadzimy akcje informacyjne, protesty. Nosimy chusty (biało-czerwone) jako symbol protestujących rolników. Cieszy nas zainteresowanie każdego człowieka z zagranicy, bo chcemy ostrzec każdy zakątek Europy. Dzisiejszy problem w Holandii może być waszym problemem jutro. Prosimy o poparcie, bo nasz protest jest też podyktowany walką o byt naszych rodzin dziś i za 10 lat”.

Wstęp i tłumaczenie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net